Polskie tradycje Wielkanocne

Kategoria: Styl życia
Opublikowano: piątek, 02, kwiecień 2021 11:55
Patrycja Grebla-Tarasek
Odsłony: 1029

Już wkrótce czekają nas święta Wielkanocne i choć w tym roku będą pewnie inne niż zwykle to warto pamiętać o polskich tradycjach Wielkanocnych. Każdy zapewne wie na czym polega tradycja związana z celebracją drogi Krzyżowej czy śmingusem – dyngusem, to o wielkanocnych dyngusiarzach, siudych babach, czy dziadach dyngusowych słyszało już niewielu. Chcesz poznać te tradycje? – zapraszamy do lektury.

Chodzenie z pasyjką

Z Niedzielą Palmową związany jest zwyczaj, współcześnie już całkiem zapomniany, „chodzenia z pasyjką". Jeszcze do początku XX wieku dzieci z ubogich rodzin chodziły od domu do domu i zbierały jajka na święta. Nosiły krzyżyk przybrany zielonymi gałązkami „pasyjkę", składały wierszowane życzenia i prosiły o datek. Po otrzymaniu jajek dawały gospodyni krzyżyk do pocałowania i odchodziły.

Pogrzeb żuru i śledzia

Wszystkie umartwienia i smutki Wielkiego Tygodnia nieco rozweselał „pogrzeb żuru i śledzia" organizowany właśnie w środę lub Wielki Piątek. Symboliczne pożegnanie tych znienawidzonych po sześciu tygodniach postu potraw dawało nadzieję na szybkie świętowanie i było okazją do psot. Należy dodać, że posty dawniej były przestrzegane bardzo rygorystycznie, zwłaszcza wśród biednej ludności wsi, zarówno ze względów religijnych, jak i materialnych. W prześmiewczej zabawie „pożegnania żuru" brała udział przede wszystkim młodzież, która na drzewie wieszała garnek żuru wymieszanego z popiołem i innymi śmieciami oraz rybie szkielety, a następnie wszystko strącała wśród śmiechu i figli, by ostatecznie skorupy garnka i śledzie zakopać w ziemi.

Walatka

Organizowana w Wielką Niedzielę zabawa wywodzi się z dawnych zwyczajów zaduszkowych, kiedy to toczono jajo na grobach i później oddawano biednym. Ta wielkanocna zabawa polega na stukaniu się pisankami albo toczeniu ich po stole. Wygrywał ten, którego jajko najpóźniej się stłukło. Zwycięzca zabierał stłuczone jajko. Czasami chłopcy urządzali sobie zabawę polegającą na przerzucaniu pisanek przez dach kościoła lub chaty. Dziś te praktyki całkowicie zniknęły. Od rezurekcji w Wielką Niedzielę przez cały okres wielkanocny pozdrawiano się słowami: „Chrystus zmartwychwstał". Należało odpowiedzieć: „Prawdziwie zmartwychwstał!". Dzisiaj nadal to wielkanocne „dzień dobry" funkcjonuje w wielu miejscowościach Polski.

Dziady śmigusowe, zwane też „słomiokami" lub „słomiakami"

Tradycja ze wsi Dobra koło Limanowej. Dziady śmigusowe w nocy z Niedzieli na Poniedziałek Wielkanocny chodzą po wsi, prosząc o datek. To przebierańcy w uplecionych ze słomy strojach. Ukrywają twarze za futrzanymi maskami lub czarnymi, osmolonymi pończochami z wycięciami tylko na oczy, usta i nos. Zgodnie z tradycją ci przebierańcy nachodzili gospodarzy, najczęściej koło godziny trzeciej w nocy, nic nie mówili, tylko trąbili i wydawali dziwne pomruki, a wszystko po to, by otrzymać dary. Tradycja wielkanocnych dziadów wywodzi się z legendy. Ponoć dawno, dawno temu, do wioski przybyli poszukujący pomocy jeńcy, którzy uwolnili się z niewoli tatarskiej. Odziani byli jedynie w łachmany i okryci słomą. Tatarzy obcięli im języki i zmasakrowali twarze, dlatego nie mogli mówić. Mieszkańcy wsi pomogli potrzebującym, a na pamiątkę tego wydarzenia wieś nazwano Dobrą. Inne podanie głosi, że „słomiaki" wyobrażają tych, którzy nie uwierzyli w zmartwychwstanie Chrystusa i za

Phoca PDF

karę stracili głos.

Siude baby

Siuda baba to mężczyzna przebrany za usmoloną kobietę w podartym ubraniu. Korzeni tego zwyczaju należy szukać w słowiańskich obrzędach wypędzania zimy. Według legendy w świątyni na Kopcowej Górze obok Lednicy Górnej ognia strzegła kapłanka-dziewica. Nie mogła się myć ani opuszczać świątyni. Po odbyciu rocznej służby wraz z nadejściem wiosny mogła dopiero wyjść, by poszukiwać swojej następczyni. W obawie przed wybraniem na strażniczkę ognia panny chowały się, gdzie tylko mogły. Od tych legendarnych czasów Siuda w Poniedziałek Wielkanocny szuka swojej następczyni. Zgodnie z tradycją niechlujnej babie towarzyszy Cygan i paru krakowiaków. Orszak ten chodzi od chaty do chaty i zbiera datki wśród mieszkańców, przy okazji smarując panny sadzą, oraz próbuje pochwycić mieszkające tam młode dziewczęta i uprowadzić. Oczywiście można się wykupić od nieszczęsnego losu przysmakami, kieliszkiem alkoholu, pieniędzmi albo całusem. Nigdy nie należało się wymigiwać od datków dla orszaku Siudy, by zapewnić sobie ochronę od złego na cały rok. Poczernienie twarzy przez Siudą Babę to dobra wróżba zwiastująca pomyślny przyszły rok, a pannie szybkie zamążpójście. Tradycja wielkanocna podtrzymywana jest nadal w Lednicy Górnej i Wieliczce.

Więcej o wielkanocnych tradycjach można przeczytać tutaj.

Phoca PDF